Rok II. Katowice, Sobota, dnia 16-go Maja 1903 r. Nr. 111.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Slasku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
17-go Maja: Paschalisa.	godz. 4 minut 06.	godz. 7 minut 47.	17-go Maja: Sławomira.

„Katolik" i p. Napieralski przed sądem Polski.

Kiedy u nas zawrzała walka z odwiecznym naszym wrogiem, niemieckiem centrum, kierownik »Katolika«, dumny na swoje zasługi, położone około dobra ludu polskiego na Górnym Śląsku, otwarcie stanął po stronie niemieckiej, pewny, że tak »zasłużonemu« jak on mężowi wolno się bratać nawet z Niemcami, wytrwale dążącymi do zagłady naszej. Reszcie Polski starał się wytłomaczyć, że tylko jego stanowisko polityczne jest prawdziwe polskie. W sojuszu z Niemcami zwalczał i zwalcza młody ruch narodowy polski i jedyną jego władzę polityczną, »Polskie Tow. Wyborcze«, twierdząc, że wzgląd na dobro sprawy polskiej tego wymaga. Patrząc w duchu na całą »świetną« przeszłość swoją, licząc wszystkie zasługi swoje, które w dumnym umyśle niezmierzone przyjęły rozmiary, nie przypuszczał nigdy, aby taką, jak on, powagę śmiano podejrzywać o zdradę sprawy narodowej, był pewny, że w imię tych »wielkich« zasług uzyska od narodu polskiego odpuszczenie teraźniejszych, a może nawet przyszłych swych grzechów narodowych. »Twierdzeniom mym uwierzyć musi cała Polska, boć przecież ja dla tej Polski stargałem moje siły życiowe, które obecnie od czasu do czasu ratować muszę drogim kosztem w Monte Carlo«, tak sądził kierownik »Katolika«. Lecz »narodu duch niestruty« sądził inaczej, nie mogąc pojąć logiki rozumowań kierownika »Katolika«. Z początku zaczęły się tu i owdzie tylko pojawiać nieśmiałe wątpliwości o jego charakterze, aż wreszcie przekonano się o smutnej prawdzie, że »Katolik« popełnia ciężki grzech wobec całej Polski. Już nietylko powątpiewano o czystości celów polityki »Katolikowej«, ale głosić zaczęto otwarcie, że kierownik »Katolika« grzeszy. Każdy uczciwy Polak byłby na tak liczne głosy przestrogi zawrócił z błędnej drogi, byłby sobie powiedział, że ponieważ cała Polska potępia moją działalność, dla tego ja kornie przed nią uchylam czoła i wyrzekam się przyjaźni z Niemcami, bo tylko w ten sposób usunąć mogę rozdwojenie w polskim obozie i bratobójczą walkę. Cała Polska byłaby przyklasnęła tak pięknemu dziełu, a politycy »Katolikowi« byliby uratowali nadszarpaną mocno opinię. *Duma osobista nie pozwoliła panu Napieralskiemu przyznać się do błędu* — tak mówi dziś wielu osiwiałych w służbie narodowej Polaków, którzy znają p. N. od dziecka, a którzy z uznaniem odnoszą się do naszej działalności, której cele są wszystkim znane z wyjątkiem redaktora »Katolika«, któremu zaciekłość stronnicza przejrzeć ich nie pozwala.

Duma nie pozwoliła p. Napieralskiemu na zmianę swych grzesznych przekonań politycznych, a tu trzeba było ratować opinię publiczną. Z jednej strony więc zapewniał niemieckich centrowców o swej dla nich przychylności, z drugiej zaś strony rozsyłał, jak donosi warszawska »Gazeta Polska« z dnia 11 maja, do redakcyi wszystkich pism polskich oświadczenia, w których twierdził, że prasa polska posiada »błędne i stronnicze informacye« i »osądza go niesprawiedliwie«. Na dowód swych twierdzeń załączał całe paczki wycinków ze swoich i przychylnych sobie pism. Ubłagał sobie nawet pomoc »Czasu«, organu konserwatystów krakowskich, który ogłosił szereg artykułów, malujących kierownika »Katolika« jako bohatera narodowego na Górnym Śląsku. Objeżdżał Polskę, robił sobie reklamę, jak mógł, lecz na nic się to wszystko zdało; stanowisko, jakie zajął celem ratowania kandydatury p. Królika, zadało opinii jego cios śmiertelny. P. Królik wyparł się dążności polskich, podeptał ideały polskie, wyznał, że nie jest Polakiem, tylko Prusakiem po niemiecku i po polsku mówiącym, a to wszystko za zgodą redaktora »Katolika«. Tem poniżeniem swej godności narodowej uratował p. Napieralski kandydaturę p. Królika wobec Niemców, ale pogrzebał zarazem swą sławę uczciwego Polaka. Bo oto, co pisze »Gazeta Polska«:

»Można było przypuszczać, iż człowiek posiadający dobrą wolę i szczere pragnienie przysłużenia się ludowi, z czasem wyzwoli się z swych starych sympatyi dla centrowców, uzna swój błąd i połączy się z usiłowaniemi reszty społeczeństwa«.

A dalej:

»W okresie walki trzeba posiadać więcej niż świetną przeszłość, bezinteresowność i uczciwość osobistą. Trzeba mieć świadomość tego, że istnieją granice, których przekraczać, ustępstwa, których robić nie wolno; trzeba posiadać poczucie godności i odwagę śmiałego wystąpienia w obronie godności społeczeństwa, — a kto tego nie ma, lecz dla miłego spokoju i zgody z dawnym, obecnie już bardzo zmienionym, sprzymierzeńcem, cofa się na każdym kroku i znosi bezczynnie obelgi rzucane w twarz społeczeństwu, ten nie może rościć sobie pretensyi do kierowania tem społeczeństwem. Niech redaktor »Katolika« bytomskiego pozostanie sobie przywódcą »Górnoślązaków mówiących po polsku i po niemiecku«, ale niech nie wymaga, ażeby ci, którzy uważają się za Polaków górnośląskich, zdegradowali się przez przyjęcie tej nazwy, którą on pozwala narzucić swemu kandydatowi polskiemu«.

»Orędownik« zaś poznański określa stanowisko »Katolika« w sprawie kandydatury p. Królika w słowach następujących:

»Centrowcy śląscy tak nacisnęli »Katolika«,

że mu obiecali popierać jego kandydata p. Królika pod warunkiem, że »Katolik« będzie popierał kandydaturę hr. Ballestrema;

że p. Królika, Polaka narodowo uświadomionego zmusili do złożenia deklaracyi, w której się wyparł swej samowiedzy narodowej, jaką posiada.

»Katolik« twierdzi, że nie prawdą jest, *by się zobowiązał bronić kandydatury hr. Ballestrema, ale nie pisze, co jest prawdą jego*«.

Wobec tego, tak pisze »Oręd.«, nietylko nie wolno »Polskiemu Tow. Wyborczemu« szukać porozumienia z »Katolikiem«, ale ma ono jeszcze obowiązek polityczny, odgrodzić się wyraźnie od jego centrowej polityki, żeby czasem przez skłonności do układów z »Katolikiem« jego zasada narodowa — nie ucierpiała.

Tak, bracia kochani, sądzi Polska cała politykę »Katolika«. Rozsądny człowiek przypuszczałby zapewne, że teraz jeszcze p. N. zmieni swe przekonania pod naciskiem tak ostrego potępienia. Kto zna jednak upór p. N. godny zaiste lepszej sprawy, ten traci nadzieję zażegnania walki, wywołanej w obozie polskim właśnie tym uporem. Nam przeto łudzić się nie należy, należy się liczyć z tą smutną rzeczywistością i do tego zastosować nasze postępowanie.

Po tak ostrych sądach i my mamy prawo i obowiązek na każdym kroku zwalczać »Katolika« jako pismo niepolskie, jako pismo, służące świadomie zgubnym celom wrogów naszych.

Kto zatem pragnie dobra ludu polskiego, w kim polskie bije serce, ten niechaj dołoży sił wszelkich na złamanie wpływów »Katolika«.

»Polskie Tow. Wyborcze« stanie na wysokości zadania swego, idzie o to, aby coraz większe rzesze ludu polskiego okazały swe niezadowolenie z polityki niemieckich centrowców i ich polskich popleczników.

Pamiętajmy o tem, że złamanie wpływów »Katolika« to zwycięztwo ruchu szczerze polskiego na Górnym Śląsku!

Bezkarne kradzieże.

Gdy obradowano nad prawem obywatelskiem, rozpatrywano także nader przykrą stronę z życia ludu naszego, a mianowicie szkody wyrządzane drobnym gospodarzòm i małorolnym robotnikom przez zwierzynę. Prawo obywatelskie nakazało, aby za wszystkie szkody, wyrządzone chłopom przez dziki, łosie, jelenie, sarny i bażanty pańskie, płacono odszkodowanie. Komisya parlamentarna która sprawę tę rozpatrywała, stawiła wniosek, aby płacono odszkodowanie także za szkody, wyrządzone chłopom przez zające.

Powstał na to straszny hałas pomiędzy junkrami pruskimi, i odgrażali się, że obalą całe nowe prawo, jeśli parlament będzie się upierał przy odszkodowaniu chłopów za szkody zajęcze.

Panowie centrowcy, ci »wielcy przyjaciele« (!!!) ludu biednego, nakryli się w szaty niewinności i dla świętej zgody ze swymi serdecznymi przyjaciółmi, junkrami pruskimi, odstąpili od tego żądania. Odstąpili może i dla tego — co jest bardzo prawdopodobne, — że wygodzili przez to nadzwyczaj panom Ballestremom i t. d., którzy obszerne mają dobra a na nich setki tysięcy zajęcy, które bezkarnie objadają chłopom naszym pola zasiane i zasadzone. Tak do dnia dzisiejszego zające pańskie spacerują sobie po polach chłopskich zjadają, co im najbardziej smakuje, tuczą się krwawym potem chłopskim, a na to dziś nie ma ani rady ani prawa nigdzie w państwie ładu i bojaźni Bożej. Gdy polecali centrowcy przed 5 laty Ballestrema ludowi na posła w Lublinieckiem, obiecywali chłopom, że ułożą takie prawa, iż panowie będą musieli płacić odszkodowania za szkody wyrządzone przez zające.

Mówi się u nas: Obiecanki cacanki, a głupiemu radość. Tak też było z nami. Pięć lat minęło, a panowie centrowcy ani palcem w bócie nie kiwnęli, a zajączki pańskie paszą się dalej na polach chłopskich.

Jeśli chłop lub robotnik rolny oburzony krzywdą wyrządzoną mu przez zające, jednego z zajęcy pańskich zastrzeli na swojem polu, oskarżą go o kłusownictwo (rabsictwo) i wędruje do kozy za to, że bronił mienia swego. A złodzieja zająca i właściciela jego nie spotyka żadna kara.

Nadchodzi jesień, panowie urządzają gon i setkami strzelają wypasione chłopskimi płodami zające, sprzedają je handlarzom zwierzyny, i chowają twarde talary do worka. Tak »pan«, który sprzedaje spasionego chłopską kapustą zająca, wychodzi bezkarnie i nie potrzebuje płacić żadnego odszkodowania pokrzywdzonemu ludowi.

Z wynagrodzeniem szkód wyrządzonych przez grubą zwierzynę jak jelenie, dziki i t. d. oraz przez bażanty sprawa przedstawia się nie lepiej.

Pana, którego zwierzyna wyrządziła szkodę, nie można skarżyć do sądów zwyczajnych. Rozstrzyga w tych sprawach policya miejscowa i wydział powiatowy. Kto jest u nas amtowym na ziemi śląskiej? Albo »pan« sam, albo jego inspektor, pierwszy leśnik i t. p.

Kto zasiada w wydziale powiatowym? »Panowie« lub ich urzędnicy. I ci, którzy wszyscy są interesowani i z konieczności rzeczy nie mogą być bezstronnymi, mają wydać sądy sprawiedliwe i poszkodowanemu chłopu dać odpowiednie do poczynionej szkody wynagrodzenie!

A z resztą iluż to poszkodowanych chłopów ma odwagę żądać odszkodowania i skarżyć panów? Wiedzą oni bardzo dobrze, że gdy będą się upierali przy nagrodzeniu swej krzywdy, to p. inspektor lub leśnik nie sprzeda im ani kawałka drzewa, ani fury ściółki, nie da kartki na grzyby lub jagody. Tak lud, zależny od »panów« i ich urzędników, po większej części spókojnie musi znosić krzywdy. Czas nareszcie, aby z ust posła ludowego, polskiego rozległ się głos w parlamencie, energiczny i dzielny, który opowie wszystkim o tych krzywdach ludu naszego i zażąda natarczywie, aby panowie przedewszystkiem ogrodzili swe lasy, w których mają zwierzynę, aby nie wchodziła na chłopskie grunta, tak samo jak chłop musi pilnować bydła swego, aby nie wchodziło na cudze pole. Czas zażądać, aby krzywdzony bezustannie lud mógł skarżyć »pana« do zwyczajnych sądów o *wszelką szkodę*, wyrządzoną mu przez zwierzynę, a więc i przez zające, i to nie tylko o szkodę wyrządzoną przez obżeranie pól ale także przez zdeptanie zboża. Takich żądań nie stawi żaden Ballestrem, bo na swoją szkodę nie będzie uprawiał polityki. Tak bronić lud może tylko poseł z ludu, swój, krew z krwi, kość z kości naszej, a takich mamy teraz, bo poleciło ich nam Polskie Towarzystwo Wyborcze. Za nimi więc agitujmy! Im głosy oddajmy!

Polska.

Zabór pruski.

Świętokradztwo.

W nocy z dnia 4 na 5 maja złodziej zakradł się w Mokronosie do ogrodu proboszczowskiego, znalazł tam stary chodnik, pokrajał go na wąskie pasy, które potem związał w jeden pas długi i przywiązał do okna kościelnego, aby po tym pasie spuścić się do wnętrza kościoła, gdzie rozbił skarbonkę i skradł złożone w niej ofiary, które wynosiły może około 6 marek.

Przegląd wsi kolonizacyjnych w Księstwie Poznańskiem.

Towarzystwo akademików niemieckich z Berlina zamierza w dniach od 21 do 23 maja odbyć podróż po Księstwie Poznańskiem, aby oglądać wsie kolonizacyjne.

Konfiskatę „Pieśni wojska polskiego“

zarządziła poznańska Izba karna, ponieważ uznała je za bardzo podburzające. Księgarz pan Tempłowicz sprowadził kilka egzemplarzy tych książek z Krakowa, ale policya przytrzymała je w głównym urzędzie celnym i spowodowała powyższy wyrok sądowy.

Fundusz imienia Wittinga na cele hakatystyczne.

Byłemu nadburmistrzowi poznańskiemu p. Wittingowi kilku obywateli miasta Poznania wręczyło przy pożegnaniu 20,000 marek na założenie funduszu imienia Wittinga dla celów dobroczynnych. Pan Witting przekazał ten kapitał Towarzystwu hakatystów. Procenta kapitału mają służyć w celu popierania niemczyzny na wschodzie, mianowicie na wspieranie Niemców z miasta Poznania bez różnicy wyznania.

Zabór austryacki.

Pożar Biecza.

Z Biecza nadeszło do Jasła telegraficzne rozpaczliwe błaganie o pomoc jesielskiej straży ogniowej, gdyż niewielkie to miasteczko powiatu gorlickiego stoi w płomieniu. Niewiadomo na razie, ile z 500 mniej więcej domów Biecza padło pastwą płomieni, i ile ludzi z jego trzytysięcznej przeszło ludności, w ósmej części żydowskiej, zostało bez dachu. Wiadomo tylko, że pożar wybuchł gwałtowny i zniszczył z budynków publicznych: sąd, urząd podatkowy, aptekę i kasyno. Kościół, szkoła i parafia na razie przynajmniej ocalały. Naturalnie Jasło nie odmówiło pomocy i wysłało tam swoją straż ogniową.

Wiadomości ze świata.

Liczbę dzieci polskich w szkołach elementarnych w państwie pruskiem w porównaniu do liczby dzieci niemieckich tak przedstawia urzędowa statystyka szkolna z dnia 27 listopada r. 1901:

	Ogólna liczba dzieci szkolnych	Dzieci niemieckie:	Dzieci polskie:
Prusy Wschod.	343 047	255 970	26 293
Prusy Zachod.	275 381	168 015	84 846
Berlin	211 666	210 100	1407
Brandenburgia	466 596	458 943	1 437
Pomorze	275 505	273 952	1 372
Księstwo Pozn.	346 629	119 354	227 128
Śląsk	805 152	555 352	231 198
Saksonia	456 366	455 807	542
Szlezw. Holszt.	226 818	202 123	138
Hanower	422 522	421 571	434
Westfalia	575 510	564 307	8867
Prowincya hesko nasawska	290 990	390 917	11
Prowincya nadreńska	964 024	958 546	1751

Na 100 dzieci niemieckich przypada w Westfalii 1,5 dzieci polskich, w Prusach Wschodnich 10,28, na Śląsku 41,63, w Prusach Zachodnich 50,5, w Księstwie Poznańskiem 190. Zastanawiając się nad temi liczbami, gazety niemieckie przedstawiają »straszliwie poważne niebezpieczeństwo, grożące niemczyźnie ze strony polskiej«, a nie mogąc przeszkodzić licznemu rozmnażaniu się Polaków, domagają się od rządu, aby przynajmniej nie wpuszczał do kraju robotników z Królestwa Polskiego i z Galicyi, ponieważ część ich — jak piszą — pozostaje na zawsze w państwie pruskiem i powiększa tu liczbę Polaków.

Usunięcie pierwszej klasy z pociągów kolejowych.

Minister kolei żelaznych rozporządził — jak donosi »Post«, — aby zwolna usuwano pierwszą klasę wagonów z pociągów osobowych na kolejach pruskich. Aż do jesieni ma być pierwsza klasa usunięta. »Lokalanzeiger« berliński zapytał się w ministerstwie kolei żelaznych, czy ta wiadomość jest prawdziwą, i otrzymał odpowiedź, że w ministerstwie nic nie wiadomo o takim rozporządzeniu, ale być może, iż p. minister Budde, który jest chwilowo niobecny, powziął ten zamiar.

Premiowanie polskich strzelców.

Przy światowem strzelaniu z karabinów wojskowych w Budapeszcie (Wettweltschiessen für Armee-Gewehre) otrzymał drugą nagrodę Polak Tomaszewski, a czwartą nagrodę również Polak Ramult, obaj mieszkający w Wiedniu.

Kara na leniwych posłów w Wiedniu.

Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła wykluczyć (w myśl regulaminu) tych posłów z komisyi, którzy nie byli obecni na trzech po sobie następujących posiedzeniach komisyjnych i uważać ich jako nie należących już do składu komisyi. Na tej podstawie wykluczono wczoraj 5 członków komisyi, a mianowicie Niemców pp. Axmanna, Devma, Hoffera, Pattaya i Skedla. Sprawa ta jest przedmiotem powszechnych rozmów poselskich.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Wypadki i rozruchy w Chorwacyi znachodzą nadzwyczaj silny odgłos w Dalmacyi. W szczególności daje się spostrzegać niezwykle silny ruch między młodzieżą chorwacką. W Splicie urządziła młodzież nabożeństwo żałobne za duszę poległego Masicza, a gdy po mieście rozeszła się pogłoska, że zamordowano bana (zawiadowcę prowincyi), zgromadził się na ulicy ogromny tłum ludzi i zaczął śpiewać »Te Deum laudamus«. Z pieśnią na ustach udał się tłum do kościoła i tam dziękował Bogu za zamordowanie bana. Dopiero wojsko i żandarmerya opróżniły kościół, przyczem aresztowano 20 osób. Później trwał już spokój w mieście.

Walka kulturna we Francyi.

Do Berlina donoszą, że kardynał Kopp weźmie udział w poświęceniu katedry w Metzu, jako delegat papieski. Mianowanie kardynała Koppa delegatem papieskim na tę uroczystość uważają jako demonstracyę papieża przeciw Francyi i sądzą, że papież przez wysłanie swego delegata uznaje niejako zajęcie Alzacyi i Lotaryngii przez Niemców.

W miejscowości Obervilliers (na północ od Paryża) wyprawili socyaliści w tam'ejszym kościele wielką demonstracyę antyklerykalną. W kościele miał wygłosić kazanie znany mowca jezuita Coube, czemu socyaliści postanowili przeszkodzić. Opierając się tedy na okólniku ministeryalnym, który zabrania członkom rozwiązanych kongregacyj wygłaszać w kościele kazania, weszli w liczbie około 100 ludzi do kościoła, a gdy na ambonie ukazał się jezuita Coube, wystąpił jeden z nich naprzód i zapytał głośno: »Czy pan jesteś obywatelem Coube? Jeżeli tak, to zejdź pan z kazalnicy, gdyż nie masz pan żadnego prawa tu na kazalnicy przemawiać, my tego żadną miarą nie ścierpimy.«

Na to odpowiedział ks. Coube, iż w kościele nie będzie on słuchał niczyich rozkazów i że owszem będzie przemawiał. Na te słowa powstała okropna wrzawa i krzyki i przyszło wkrótce do bójki między socyalistami a pobożnymi, W powietrzu zaczęły latać krzesła i kawałki drzewa w kierunku kazalnicy. W końcu wkroczyła do kościoła policya i żandarmerya, aresztowała piętnastu socyalistów i odprowadziła do komisaryatu, gdzie ich po spisaniu protokołu wypuszczono. Równocześnie wydała policya rozkaz ks. Coube'owi, aby natychmiast opuścił kazalnicę.

Rosya w Mandżuryi.

Poseł rosyjski w Pekinie złożył uspokajające oświadczenie. Po otrzymaniu telegramu o zamiarze wspólnego wystąpienia Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych ogłosił rosyjski reprezentant oficyalną notę, że Mandżurya jest otwartą dla zagranicznego handlu i że nie potrzeba już paszportów. Wojsko rosyjskie, które powróciło do warowni Liao, było oddziałem, który maszerował ku stacyi, położonej na południe półwyspu i który warowni użył za miejsce odpoczynku. Stąd powstała pogłoska o ponownem obsadzeniu fortyfikacyi przez wojsko rosyjskie. Konsul amerykański w Niuczwangu przybył na konferencyę z ambasadorem amerykańskim, Congerem, do Pekinu.

Rewolucya na Bałkanach.

Dzienniki poranne donoszą, że sułtan przesłał walemu w Monastyrze, w uznaniu jego sasług, pozdrowienie i mianował go komendantem wojskowym wilajetu monastyrskiego.

Podróżni, którzy przybyli do Sofii z Macedonii, donoszą, że rząd turecki wypędził z całego powiatu Serez wszystką ludność bułgarską.

Wieś Markowe Seło została przez wojska tureckie zupełnie zniszczona pod pozorem, że szukają tam za bombami dynamitowemi.

Macedoński komitet ogłasza groźbę, że w dniu 1 maja (starego stylu t. j. 14 bm.) wykonane będą wielkie zamachy.

Irade sułtańskie nakazuje wydalenie z Konstantynopola w drodze policyjnej wszystkich Bułgarów, tak z księstwa bułgarskiego jakotéż z Macedonii pochodzących. Ci ostatni mają natychmiast opuścić Konstantynopol i wrócić do Macedonii.

Wedle wiadomości prywatnych do Skoplje toczy się walka pomiędzy wojskiem tureckiem a silnym oddziałem powstańców bułgarskich około Kratowa. Turcy otoczyli dokoła powstańców. Około Dyakowy mieli Turcy 9 bm. ostrzeliwać wieś bułgarską Dellye i zburzyli w niej 7 domów.

Wojska tureckie maszerują pozornie do Ispek dla poskromienia Albańczyków.

Porta zaprzecza wiadomości dzienników, że ludność turecka w Skoplii jest wrogo usposobiona dla chrześcijan.

Mężna niewiasta.

4) (Ciąg dalszy).

I ten przykład tak podziałał, że matki się ubiegały między sobą, której córki lepiej będą mówić, czytać i pisać po polsku.

W końu przedstawiła im Bronisława, by matki coś w rodzaju związku pod wezwaniem św. Anny założyły w Czernicy. Przyklasnęły wszystkie. Przełożoną obrano bratową Bronisławy. Uwiadomiły o tem czcigodnego proboszcza i odtąd związek matek założony w Czernicy dla ochrony wiary, mowy i obyczajów zaczął się krzewić nadzwyczajnie. Przy większych zebraniach zjawiała się zawsze Bronisława, prowadząc ze sobą jedną lub drugą córkę. Ze stanu nieświadomego przechodziły śląskie matki wiejskie do rozumnej obrony swych skarbów narodowych. Jednostki, które się z tego kółka polskiego wydobywały na szerszy świat, nie ginęły dla polskości; bo odziane były zbroją utkaną niezwyciężonemi rękami i duszami matek i niosły ze sobą to powietrze rodzinne, które w spotkaniu się z nieprzyjacielem tryumfowało zawsze a w spotkaniu się z braćmi zawiązywało inne ogniska narodowości polskiej świadomej celu i środków.

Bronisława widząc, że jej zabiegi w rodzinnej wiosce takie piękne przynoszą owoce, postanowiła taksamo wziąść się do prace w mieście. Wprawdzie ona już od dawnych lat się krzątała naokoło swych przyjaciółek, kiedy w gronie zasiadały przy kawie. Lecz nie było w tem nic systematycznego. Przy takich odwiedzinach krążyły tylko zwykle opowiadania brukowe, tu i ówdzie jedynie jakąś głębszą uwagą okraszone, wychodzące po większej części z ust Bronisławy. Uwagi jej przyjmowano z szacunkiem, dziwiono się jej biegłości i piękności języka polskiego i podziwiano ją nawet; ale o założeniu związku, któryby z reguły bronił narodowości polskiej, o tem żadna z kobiet rybnickich ani marzyła.

Na razie ani Bronisława o tem nie marzyła. Lecz przykład Czernicy zachęcił ją. Otaczała się na razie tylko takiemi współniczkami, o których mogła być przekonaną, że pójdą za nią, gdy im swoje zamiary wyłuszczy. Już i tak była na nich wymogła, że w czasie pogadanek tylko po polsku będą między sobą rozmawiały. Nie było takich matek z inteligencyi rybnickiej dużo, które jeszcze jako tako po polsku mówiły, ale właśnie że ich było tak mało, należało prędzej rozwinąć mężną obronę polskości, by nie zginęło wszystko. Z tych, których wiązały z Bronisławą bliższe stosunki, mogło być wszystkich sześć. Jednakże wiedziała Bronisława z przykładu Czernicy i związków innych na Śląsku zakładanych, że z tych sześciu matek pewnych każda może sześć innych zyskać i tak coraz dalej i szerzej; bo się przekonała, że nic tak łatwo i prędko nie ogarnia umysłów jak święta obrona tych najdroższych skarbów, jakimi są wiara i mowa ojców.

Istotnie, grono matek polskich w Rybniku zaczęło rosnąć. Z Bronisławą już dziesięć ich było złączonych ściśle, a oprócz tego każda z nich w domu przygotowywała inne obywatelki do tego posłannictwa narodowego. Z zasady, że pomiędzy sobą jedynie po polsku będą rozmawiały, już ich była Bronisława wyprowadziła na pole innej działalności, mianowicie dały sobie słowo że każda swoje dzieci po polsku czytać i pisać będzie uczyła i że w kółku rodzinnem tylko język polski rozlegać się będzie.

I dotrzymały słowa, skoro o ile dawniej na palcach od jednej ręki można było zliczyć te gazety polskie, które przychodziły do Rybnika, o tyle teraz palców od dziesięciu rąk nie wystarczyłoby, aby policzyć. Przychodziły również czasopisma, bo to przecież z inteligencyą miano do czynienia. Co więcej, dawniej czytywano chciwie powieści niemieckie, teraz przerzucono się gwałtownie do powieści polskich, o których nareszcie i Rybnik się przekonał, że jedna z nich przewyższa wszystkie niemieckie razem wzięte. Tym strumieniem gazet i książek polskich płynął i rozlewał się duch kultury polskiej, podnosząc z gruzów życie staropolskie i ożywiając je nowożytnem tchnieniem kulturnem do odrodzenia we wszystkich kierunkach.

Było to główną zasługą wszystkich matek polskich w Rybniku; ale gdyby Bóg nie był wskrzesił mężnej niewiasty Bronisławy Skowrońskiej z domu Liszczyckiej, kto wie, czyby się Rybnik był otoczył taką chwałą nieśmiertelną.

Bronisława bowiem już była założyła ów upragniony związek matek chrześciańskich. Istniało tam oddawna przy kościele rybnickim bractwo pod opieką Najśw. Rodziny. Do tego bractwa, które dotąd miało tylko cel religijny, przyłączyły się wszystkie niewiasty zjednane przez Bronisławę, która zarazem zakres bractwa rozszerzyła, nadawszy mu zadanie nietylko wiary, ale i mowy ojczystej.

Z początku nie wszystkie, które należały do bractwa, były także objęte zakresem narodowym; gdyż to było udziałem tylko tych, które wiernie stały przy przekonaniach Bronisławy. Ale to nie trwało długo. Z czasem nowe życie tchnięte w bratwo ogarnęło wszystkie a z bractwa wyrósł związek religijno — narodowy mający za cel pielęgnowania wiary katolickiej, dobrych obyczajów, języka polskiego. W ten tylko sposób potrafiła Bronisława tak wiele uskutecznić; bo instynktem kobiecym odgadła, że dla nowych prądów nie burzyć tylko należy, ale także na starych wierzeniach opierać trzeba nowe zdobycze. I tak powiązała stare pokolenie z nowem nicią tradycyi i węzłem miłości.

Związek wzrastał coraz bardziej. Bronisława była przełożoną, ale przedewszystkiem duszą związku. Ona układała wszystkie plany strategiczne bądź w czasie zebrań publicznych, bądź prywatnych. Do układania tych planów przybierała czasem swoje najbliższe i najrozumniejsze znajome, które stanowiły rdzeń związku, czasem nawet swoje córki. Tym, z któremi układała plany, przeznaczała, o czem na zebraniach mają mówić i jak wnioski stawiać, aby jednomyślnie były przyjęte.

I z biegiem czasu omówiono mnóstwo przedmiotów. Mówiono, jak najłatwiej matki mogą na elementarzach wyuczyć swoje dzieci czytać i pisać po polsku. Podawano najróżniejsze sposoby, jak dzieci najłatwiej wyuczyć katechizmu polskiego. Przedstawiano piękność, pogodę i szczęśliwość tych rodzin, w których narodowość polska zapuściła głęboko korzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Naczelny organ konserwatystów polskich w zaborze pruskim, »Dz. Poznański« zamieścił niedawno temu artykuł byłego patrona Związku Kółek rolniczych, p. M. Jackowskiego, wymierzony przeciw p. dr. Lewakowskiemu jako »heroldowi« przyszłego powstania polskiego we wszystkich trzech zaborach. Artykuł p. dr. Lewakowskiego ukazał się w »Gońcu Polskim«, wychodzącym w Paryżu, piśmie, które u nas rzadko kto czyta. Niktby się też o tem nie dowiedział, co p. dr. Lewakowski napisał, atoli nasi konserwatyści z skrzętnością, godną lepszej sprawy, wyszukują wszystko, coby mogło ujmę czynić stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Przed niedawnym czasem konserwatywny »Czas« krakowski pisał o zależności narodowych demokratów w zaborze pruskim od zagranicznych tajnych komitetów. Rzecz jasna, że doniesienia te nie miały żadnej podstawy, denuncyacya zrobiła jednak swoje; odbyła się rewizya w naszej redekcyi celem odszukania niebezpiecznych dokumentów wszechpolskich. »Dziennik Pozn.« wydrukował wyżej wspomniany artykuł p. Jackowskiego aż w 60 tys. egzemplarzy — dla ubicia narodowej demokracyi, bo oto tak kończy zaproszenie do rozszerzania tego artykułu: »Z żywiołową siłą nakład ten powinien być rozebranym na pohybel wszystkim nieudolnym zachciankom wszechpolskim«.

Gdyby »Dz. Pozn.« był się udał przed ogłoszeniem owego zbytecznego zupełnie artykułu do nas po informacye, bylibyśmy mu powiedzieli, że p. dr. L. — dziś już starzec — w stronnictwie żadnego nie posiada wpływu, i że zdania przez niego głoszone nie mogą uchodzić za zdanie stronnictwa.

Pismo p. dr. Lewakowskiego nie wywarło też w Kołach narodowej demokracyi żadnego wrażenia, tak samo jak go nie wywrze odpowiedź nań ze strony »Dziennika«.

Szkoda więc pracy i mozołu i wreszcie papieru, któregoby można dla lepszych zużyć celów. Jeden tylko skutek realny będzie miała elokubracya p. Jackowskiego, mianowicie zwrócenie uwagi rządu pruskiego, tak jak to uczyniły poprzednio pisaniny »Czasu«. My wszystkim tym panom tak »poważnych« owoców swej pracy zaiste nie zazdrościmy!

— Ogonek »Katolików« w Raciborzu, chorujący na anemię mózgu i abonentów, zaczyna także śmigać w powietrzu i czepiać się »Górnoślązaka«. Martwa dusza ogonka tego, p. Konstanty Prus, zrobiłby lepiej, gdyby się nie czepiał pisma naszego i nie popisywał się swoim kapitałem inteligencyi, aby mu nie szczezł do cna. Mielibyśmy wiele roboty, gdybyśmy się mieli wdawać z Prusami. Wiarusi z Raciborza! Może tam który z Was, udzieli choć krótkiej lekcyi o polityce polskiej redaktorowi »Nowin« i pomnoży zapasy inteligencyi jego.

— Jakie zdziczenie obyczajów panuje u nas, świadczy świętokradztwo, popełnione w nocy z wtorku na środę na Bożej męce, która stoi przy drodze do Bogucic, niedaleko Fanny-Franchuty przy Katowicach. Jacyś zbrodniarze, dotychczas nie wytropieni, rozbili figurę Matki Boskiej, stojącej w dolnej części krzyża, i ubili jej kawał czoła i rękę, a Bożą mękę obrzucili błotem. W czwartek robotnicy z huty obmyli krzyż z błota. Kto był sprawcą? Albo znikczemnieli wychowańcy szkoły bismarkowskiej, albo też czerwoni braciszkowie, którzy nienawidzą Boga i kościoła.

— W kamieniołomach Rosenthala na rolniczem przedmieściu dostał się pod koła wozu naładowanego kamieniami pewien woźnica, przyczem odniósł znaczne okaleczenia na ramieniu i nodze; umieszczono go w zakładzie Elżbietanek.

— Na Zawodziu zderzył się wagon motorowy kolejki elektrycznej z wozem naładowanym węglami, przyczem oba wozy znacznie zostały uszkodzone.

Mysłowice. Własność rendanta kasy Kałuży nabył za 66.000 m. mistrz szewski Klosek.

— »Czarną listę«, o której istnieniu dotąd nikt nie wiedział, utrzymuje tutejsze towarzystwo właścicieli domów, w której wypisani są wszyscy niepewni i niechętni do płacenia lokatorzy.

Król. Huta. W sprawie budowy hali targowej wysłano z pewnej strony mieszkańców petycyę z 600 podpisami do ministra spraw wewnętrznych z tem uzasadzieniem, że pobudowanie hali targowej powoduje wielkie szkody dla bardzo znacznej liczbie kupców i przemysłowców. Pomimo że magistrat tutejszy wiedział o wysłaniu powyższej petycyi, rezpoczął jednakże budowę hali targowej, wobec czego przeciwnicy wysłali telegram do ministra z prośbą, aby spowodował tymczasowe przerwanie budowli. Obecnie w sprawie tej nadeszło zawiadomienie z ministeryum, że zostanie urzędowo zbadane, czy budowa hali targowej jest konieczną.

— Wielki proces toczy się między pewnym właścicielem browaru przy dolnej ulicy następcy tronu i fiskusem górniczym. Przed mniejwięcej 2-ma laty zapadły się owemu właścicielowi browaru piwnice, przez co według obliczenia rzeczoznawców poniósł szkody na 42,000 marek. Fiskus górniczy zaprzeczył jednakże, jakoby szkoda ta nastąpić miała skutkiem podebrania węgla w kopalni, wobec tego więc poszkodowany wytoczył fiskusowi proces, który ciągnie się już od dwuch lat i prędko pewnie się też nie skończy. Obecnie jednakże nastąpił pewien zwrot na korzyść skarżącego, ponieważ tuż prawie za zawaloną piwnicą zapadła się ziemia na znacznym obszarze, a to już niezaprzeczenie stało się skutkiem podebrania węgla. To też skarżący właściciel browaru spodziewa się, że fiskus okaże się skłonnym do ugody.

Bytom. Kanalizacya miasta i sąsiedniego Rozbarku, przeprowadzana wspólnie na mocy odnośnego układu, postępuję raźno naprzód, gdyż prace podjęto na kilku miejscach na raz. Przy rozkopywaniu klasztornego placu natrafiono na 15 czaszek i znaczną ilość kości ludzkich, ponieważ na miejscu tem znajdował się cmentarz, należący do kościoła klasztornego. Wydobyte kości zebrano i pochowano na jednym z miejscowych cmentarzy.

Rozbark. We wtorek w nocy spaliła się tutaj stodoła, należąca do kopalni Heinitza. Znajdujący się w niej wóz i rozmaite sprzęty zostały także zniszczone. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Ruda. Na kopalni Brandenburg poniósł nieszczęście górnik Józef Wąsik, któremu spadające węgle złamały rękę, tak że trzeba go było umieścić w lazarecie.

Zabrze. (Konkurs kasy inwalidzkiej przy hucie Redena). Towarzystwo akcyjne huty Redena zrobiło podobno członkom kasy inwalidzkiej, która popadła w konkurs, propozycyę, aby zrzekli się swych pretensyi, a huta płacić będzie inwalidom całą rentę. Propozycyi tej jednakże nie przyjęto, a z masy konkursowej można było tylko drobną kwotę wypłacić członkom i inwalidom. Poszkodowani wnieśli teraz przeciwko towarzystwu akcyjnemu huty Redena i byłym członkom zarządu kasy skargę sądową o wypłacenie 200 tysięcy marek odszkodowania. Kierownictwo sprawy powierzono p. adwokatowi Różańskiemu z Gliwic, który w celu porozumienia się bliższego z członkami kasy zwołuje zebranie tychże na niedzielę do Zabrza.

Zaborze. Pilny nader policyant pewnemu wiarusowi zabrał w niedzielę dnia 26 kwietnia odezwy nasze, które rozdzielał. Wiarus, człowiek energiczny i znający swe prawa, poszedł z protestem, napisanym przez nas, na policyę. Pyta go się urzędnik: »Kto wam to pisał?« »Pisarz.« »Skąd?« »Mieszka w redakcyi.« »Toście byli w Katowicach?« »Byłem.« Zaraz urzędnik oddał bardzo grzecznie wszystkie odezwy wiarusowi, który je rozdał natychmiast między ludzi na drodze. Tak powinni sobie postępować wszyscy wiarusi. Policyę zaborską swoją drogą zapisaliśmy do naszej czarnej księgi i stoi obok innych.

Gliwice. Przed tutejszym sądem ławniczym stawał pomocnik siodlarski Jan Rduch, który zamieszkał swego czasu u mistrza szewskiego Krutkiego, a po kilku dniach znikł niespostrzeżenie, nie zapłaciwszy komornego. Przed sądem chciał się tem uniewinnić, że pewien inny lokator w ten sam sposób się urządził i jemu doradził, aby podobnie zrobił, a on też niestety rady tej usłuchał. Zato skazał go sąd na 3 dni więzienia.

Chropaczów. W niedzielę 3 maja obchodziliśmy z huty chropaczowskiej rocznicę patrona naszego św. Floryana. Zeszłe lata dawał nam zarząd huty muzykę, a latoś, pożal się Boże, nic; chcieliśmy za swoje pieniędze muzykę zamówić, lecz i tego nam zabroniono. Co ten zakaz spowodowało, nie wiadomo. Czy to może, że polskie gazety czytujemy? Rok bowiem właśnie mija, jak wydalono jednego robotnika z pracy, że utrzymywał agenturę »Górnoślązaka« i parę numerów do huty przynosił.

Wydalą jednego lub drugiego z pracy za to, że czyta polskie gazety. My im tylko tę możemy dać radę, aby nas wszystkich wydalono, bo wszyscy gazety polskie, a osobliwie »Górnoślązaka«, czytamy.

Chwalicie się Niemcy krzyżacy, że nam Polakom dobrze czynicie. Piękna mi to dobroczynność, że jak który z nas do pracy zaśpi, zaraz 1 markę kary zapłacić musi.

Bracia hutnicy i wszyscy robotnicy, widzicie, że od nich nie możemy się niczego spodziewać, łączmy się i skupiajmy się około gazet naszych narodowych, szczerze nam oddanych, jakiemi są nasz wierny »Górnoślązak« i »Głos Śląski«.

Wybory na karku, dla tego energicznie nam pracować trzeba, żebyśmy przeprowadzili posłów naszych, których nam postawiło Tow. Wyb. na Śląsk, a centrowców pozbawili panowania na ziemi polskiej.

Bracia robotnicy, wobec okropnych czasów, jakie dla nas Polaków nastały, złączmy się wszyscy a jednością silni, da Pan Bóg, że nasi posłowie zwycięźą, aby w Berlinie silnym głosem wytoczyć skargi nasze. *Polak.*

Pyskowice. Jarmark na bydło odbędzie się tutaj we wtorek 26 maja.

Rybnik. W niedzielę późno wieczorem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym z rewolweru pisarz Roendt. Kula nie osięgła celu, bo samobójca żyje i odwieziono go do lazaretu. Lekarze atoli wątpią, czy się wyliże. Przyczyną zamachu na własne życie była podobno miłość. Przedtem jeszcze się cieszył i tańczył. W rewolwerze było jeszcze 5 nabojów.

Rybnik. Położenie kamienia węgielnego pod tutejszy nowy kościół katolicki nastąpi jeszcze w tym roku, i to albo 15 września albo 3 października. Z zakupnem materyałów budowlanych już rozpoczęto, tak że parafianie tutejsi doczekają się nareszcie tak upragnionego i potrzebnego przybytku Bożego.

Racibórz. Dla uzupełnienia korespondencyi z Raciborza o zebraniu centrowych mężów zaufania podajemy, że zebranie to zwołał ks. Pfleger z Raciborza, który atoli na zebraniu nie był. Przewodniczył zebraniu Niemiec, radca miejski Sapletta.

Wielkie Gorzyce. Kochani Bracia! Słyszymy i czytamy wciąż w pismach naszych, jak to my Polacy nie mamy spokoju od przeciwników naszych. Teraz wobec nadchodzących wyborów niektórzy księża strasznie zwalczają gazety nasze i ich redaktorów. Cóżmy o tem mamy myśleć. Ja myślę tak: Słuchać słowa Bożego, a politykę, którą nam prawią, puszczać jednem a wypuszczać drugiem uchem, bo ambona nie jest na politykę, lecz na słowo Boże. Lecz gdy usłyszymy z miejsca świętego takie złorzeczenia nam, redaktorom naszym i pismom naszym, czy mamy też księżom złorzeczyć? Nie nigdy! My ich musimy mimo to szanować, bo to słudzy Boży i piastuni P. Jezusa, ale musimy się za nich modlić, aby otworzyły im się oczy, nie słuchając ich polityki, nie pozwalając się bałamucić przez zachwalanie centrowców obmierzłych, których już mamy aż po uszy. Niech sobie księża centrowcy wyzywają, my czyńmy swoje, pracujmy dla sprawy narodowej, agitujmy za posłami polskimi. Szkoda, że mamy tylu księży, którzy gwałcą nasze sumienie polityczne, szkoda, że wszędzie księża nie dają spokoju ludowi, bo byłoby o wiele mniej niesnasek i nienawiści. Nie podoba nam się postępowanie niektórych księży, którzy mają serca strasznie twarde, jak n. p. ks. Matula, który upierał się przy ukaraniu redaktorów »Górnoślązaka«. Gdyby redaktorzy »Górnoślązaka« chcieli skarżyć księży, co ich lżą i przezywają z kazalnicy, to nie byłoby końca procesom, a niejeden z księży germanizatorów zostałby ukarany za oszczerstwa, obelgi i znieważanie. Ale redaktorzy »Górnoślązaka« dają nam dowody, że postępują sobie wiernie według nauki Pana Jezusa, odpuszczając krzywdy, które wyrządzają im księża na ambonach i w kościołach. *Czytelnik.*

Z Galicyi.

Kalwarya Zebrzydowska. Donoszę wszystkim Górnoślązakom, że od 1 maja pociąg pruski ma połączenie w Oświęcimiu rano o godz. 6.30 **z Kalwaryą**, a wieczór o godz. 7, **do Kalwaryi** przyjeżdża pociąg rano o godzinie 10.30, a wieczór o godz. 9.30 — w Skawinie trzeba przesiadać do pociągu do Kalwaryi — o nocleg zawsze Górnoślązacy niech się zgłaszają do klasztoru, czy w dzień czy w nocy — w nocy trzeba tylko zadzwonić do furty klasztornej, która będzie otwarta dla Górnoślązaków.

Ks. Stefan Podworski.

Ostatnie wiadomości.

Audyencya u Ojca św.

Rzym. Ojciec św. przyjął w środę na posłuchaniu panią Hyacyntę Weckbechen z Drezna, która ofiarowała Papieżowi w darze znajdujące się w jej posiadaniu oryginalne kartony Overbecka, przedstawiające siedm Sakramentów św.

Rzym. W środę przyjmował Leon XIII trzecią grupę niemieckich pątników i to pielgrzymów z Westfalii i Śląska z wiecemarszałkiem sejmu pruskiego, dr. Porschem i biskupem mogunckim.

Nowe wykopaliska.

Rzym. W środę znaleziono przy wykopywaniu Forum, w pobliżu świątyni Antoniusza, grób, który zawierał wydrążony pień drzewa, a w nim szkielet dziecka małego. Obok niego znajdowało się 10 czarnych i czerwonych urn. Odkrycie to zdaje się potwierdzać teoryą, utrzymującą, że Rzym istniał na długo przed Romulusem.

Położenie w Marokko.

Tanger. Wedle ostatnich wiadomości z Tetuanu dokonały znajdujący się w mieście wojska pomyślnego napadu. Zdaje się atoli, że położenie nie zmieniło się. Eukina, szambelan sułtana, udał się przez Melilę do Udjeda na granicy algierskiej w misyi pokojowej.

Sprawy towarzystw.

(Sprostowanie). **W** niedzielę 17-go bm. odbędzie się zwyczajne miesięczne posiedzenie *Związku Górników* w Król. Hucie na sali pana Kaczmarskiego (dawniej Heidelmeiera — Volksgarten) a nie zebranie chrześciańskich robotników, jak mylnie w numerze 100 »Górnoślązaka« było podane. Uprasza się zatem wszystkich członków górników z Król. Huty i okolicy, aby się licznie na zebranie stawili. Goście mile widziani. Zarząd.

Król. Huta. Grono przyjaciół z Kółka towarzyskiego urządza w niedzielę 17 maja wycieczkę do Radoszowa; punkt zborny przy tunelu świętochłowickim o godz. 1½ po południu. W razie niepogody wspólna schadzka w lokalu pana Oślizloka przy ulicy następcy tronu o godzinie 4-tej po południu.

Bogucice. Towarzystwo Dobroczynności z Bogucic i okolicy odbędzie swe przyszłe zebranie w niedzielę 17-go b. m. o godz. 2½ po południu w swym prywatnym pokoju, w domu p. Głomba, ulica (Kaiserin-Augusta str.) Nr. 102 w Bogucicach. Uprasza się o jak najliczniejszy udział szan. członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Od Redakcyi.

Panu D. z Zabrza. Kodeks niem. w polskim języku istnieje w dwuch wydaniach, lepsze kosztuje 3 mk., drugie 1,60 mk., także i w niem. języku można go nabyć u nas. Prosimy o zamówienie, które wydanie Pan sobie życzysz, a chętnie nadeślemy.

Na cele wyborcze złożyli: Przegrany zakład pewnej osoby 1,50 mk, Z Józefowca na pokarm Królików polskich 2 mk, T. S. z Brynowa 50 fen, J. B. z Szopienic 40 fen, Z Józefowca Królik zjadający zajączki 1 mk.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 14 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	15,60	15,10	14,30
Pszenica żółta	15,50	15,00	14,20
Zyto	12,90	12,50	12,10
Jęczmień	14,20	13,30	11,80
Owies	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Prywatna klinika
dla chorób żołądkowych i kiszek
Bytom G. Sl., ul. Dworcowa 15.
Dr. Wygodziński,
specyalista dla chorób żołądkowych i kiszek.
Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Józef Tucholski
introligatornia,
Katowice
ul. Prinz Heinrich № 11 I.

Proszę o poparcie!!!

*Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem **pracownię oprawiania książek.** Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy **prędko, mocno, gustownie i tanio.***
Agentom duży rabat.

Bank Ludowy w Katowicach
ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.
udziela
pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.
Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc,** od 4—16 włącznie jeszcze **za pół miesiąca.**
Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Swój do swego!
Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość
materyałów krajowych i zagranicznych,
na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.
Z wysokim szacunkiem
A. Szymkowiak
w Katowicach
*ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2*
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.
Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Zadowolony odbiorca jest najlepszą reklamą!

Ubrania męzkie
w eleganckich fasonach
po 16, 19, 22, 27, 33 do 50 mk.

Letnie Paltoty
w najlepszych wykonaniach
po 15, 18, 21, 26, 30 do 36 mk.

Firma ma zaszczyt zwrócić uwagę na nadejście wszelkich **nowości** w zakresie **ubrań dla panów, młodzieńców, chłopców; spodnie dla panów i haweloki.**

Szykowne **nowości** i cudne **fasony** moich **ubrań dziecięcych** znajdują poklask u każdego.

Obliczenie moje już zresztą znane Szanownej Publiczności jako bardzo tanie, moje stałe ceny jak najniższe, o ile da się to pogodzić z zasadami uczciwemi, wykluczającemi wszelkie oszustwo.

Spodnie dla panów
z trwałej materyi
po 2¼, 3½, 5, 7, 9 do 17 marek.

Ubrania dla chłopców
w niebywałym wyborze
po 2½, 3¼, 4, 5, 6, 8 do 17 marek.

Przy zakupnie pocz. od 20 mk. zwraca się w górnośląskim obwodzie przemysłowym zwrotny bilet 3. klasy.

Zakład mód w największym stylu
w dobrej eleganckiej garderobie dla panów, młodzieńców i chłopców
Herman Rosenthal, Bytom.
Oglądanie kinematografu bez przymusu zakupna. — Codziennie nowa serya.

Budowniczy
Kaźmierz Liersch w Bytomiu
na G. Sl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
Podejmuję się
zupełnego wykończenia budowli,
a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
Ceny bardzo umiarkowane.

Znakomitej roli
75 jutrzyn mam na sprzedaż w całości albo też w parcelach **obok kopalni Dubieńsko** pod Czerwionką w powiecie rybnickim.
Teofil Pardygoł.
(Informacyi udzielam tylko ustnie.)

Baczność Rodacy!
Otwarcie interesu w Rybniku.
Jedyny polski skład mebli na Rybnik i okolicę.
Polecam Szan. Rodakom mój
bogato zaopatrzony skład mebli
od najskromniejszych do najgustowniejszych.
Wykonuję także **prace budowlane** po tanich cenach i ręczę za trwały materyał.
Częściowa odpłata dozwolona.
Z szacunkiem
Michał Kaniewski,
RYBNIK, ul. Raciborska nr. 137.

Do pocałunku
dobra jest gładka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękiej jak aksamit płci i z ślicznemi licami. To wszystko wytwarza: Radebeulskie mydło
„Steckenpferd-Lilienmilch"
od Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno.
Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd".
Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera. drogeryi B. Schulza, Em. Hellera.

Najtańsze źródło zakupu
ubrań męskich i dla chłopców
u
Alfreda Blumenthala
w Bytomiu G.-Ś., Rynek,
narożnik ul. Krakowskiej.

Pożyczki
na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. B. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.
A. Lölhöffel, Berlin W. 64.
znaczek na odpowiedź.

Dom murowany
z ośmiu pokojami i pięknym ogrodem, sto metrów od dworca oddalony, mam do sprzedania.
Ludwig Kowol
w Stonley p. Gr. Rauden.

Za długi,
które narobi moja żona, nie odpowiadam i ostrzegam każdego.
Teodor Grölich,
Józefowiec.

Rysunki budowlane, kosztorysy, oblicz. statystyczne
i wszelkie inne roboty w zakres **budownictwa** wchodzące wykonuję **tanio.**
W. Janetzko,
absolwent szkoły budowniczej,
Szopienice, ul. Dworcowa 5
(winiarnia p. Kurpiersa).

Który mistrz krawiecki
przyjmie **natychmiast**
ucznia?
Zgłoszenia przyjmuje **G. Lepiarz** w Świętochłowicach, ulica szkolna 9.

Uczeń
porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.
Franciszek Muschiol,
golarz
w Józefowcu p. Katowicami.

Cygara tanio!

Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,
ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.
Destylacya hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po **40** fen. za litr. — **Wyskok winny** podwójnie czyszczony 96% przy 5 litrach po **1,30** mrk. za litr. — **Żytniówka winna 1,00** mk. za litr. — **Rum Jamajka** czysty i mieszany od **60** fen. za litr. — **Nordhäuser i wrocławski 70** fen. za litr. — **Likiery podwójne 1,00** mk. za litr. — **Sok malinowy 1,00** mk. za litr.

WINA **WINA**

muszkatowe I. 48 fen., **II. 40** fen., **III. 26** fen. — **Węgierskie** cierpkie i słodkie. — **Czerwone** (dla małokrwistych). — **Reńskie** od **1,00** mk. za butelkę. — **Samos** (podobne do słodkiego węgierskiego) po **1,20** za litr.

Na wesoła i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.